Rok XVI^ty. Nr. 45.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta trzecia po Zielonych Świątkach, dnia 7. Listopada 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.

(Dalszy ciąg.)

III.

O pokorze.

To jeszcze nie jest pokorą, gdy grzesznik istotnie za grzesznika się uzna; lecz to jest pokorą, gdy kto wielkie ma cnoty, a jednak o sobie mało trzyma, i mówi z Pawłem S.: w niczém się nie czuję, ale nie w tém jestem usprawiedliwiony, a który mnie sądzi, Pan jest. — Wierna mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na ten świat grzeszne zbawić, z których jam jest piérwszym.

To jest pokorą, gdy kto przez swe cnoty wzniósł się nad innych, a jednak w sercu swojém się poniża. I abyście wiedzieli, jak dobrze jest mało o sobie rozumieć, wystawcie sobie dwa wozy gotowe do gonitwy. Wprzążcie do jednego sprawiedliwość i pychę, a do drugiego grzech i pokorę. — Patrzcie! grzech zwycięża sprawiedliwość; — nie dla tego, żeby grzech miał tyle sił własnych, lecz dla siły, któréj mu dodaje pokora z nim połączona. A sprawiedliwość nie ustała dla tego, żeby była sama zasłaba, lecz dla ciężaru pychy. Jako bowiem pokora przez swą wyborną i nadzwyczajną siłę ciężar grzechu przezwycięża, i nas do samych niebios wznosi, tak z drugiéj strony pycha przez swój ciężar bierze górę nad sprawiedliwością, i ją na ziemię powala.

I abyście poznali dokładnie, że pokorny grzesznik przewyższa pysznego sprawiedliwego, przypomnijcie sobie Faryzeusza i celnika w Ewangelii S. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: „Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest, jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy; jako i ten celnik.“ — Co za szaleństwo! nie tylko wzniosła się pycha tego Faryzeusza nad cały ród ludzki, ale jeszcze przedrwiwa i szydzi sobie z owego celnika. Lecz ten cóż czyni? nie oddaje szyderstwa za szyderstwo, nie unosi się gniewem, ale znosi wszelką tę pogardę z cierpliwością. Lecz ten pocisk stał się u niego lekarstwem: wzgarda przyniosła mu chwałę, a oskarżenie wieniec zwycięztwa. Takiém dobrem jest pokora. I z tych, którzy nami gardzą i z nas nawet szydzą, możemy odnieść pożytek, jak właśnie widzimy u tego celnika. Gdy ową wzgardę znosi, składa swe grzechy, i gdy zawołał bijąc się w pier-

si: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu“, zstąpił usprawiedliwionym do domu swego, a nie Faryzeusz.

Tu słowa zwyciężyły czyny. Faryzeusz liczył przed Bogiem swą sprawiedliwość, posty, dziesięciny, celnik zaś przestał na słowach pokory, a grzechy zostały mu odpuszczone. Lecz nie tylko tych słów słuchał Bóg, on widział serce, z którego wypływały; a że było pokorne i skruszone, przetoż ulitował się nad nim Pan, i odpuścił mu grzechy.

Ale nie myślcież, żebyśmy również tak grzeszyć mogli, jako ten celnik, tylko mamy być jako on, pokornymi. — Gdyż skoro celnik, ów wielki grzesznik, dla pokory i wyznania grzechów, znalazł łaskę u Boga, w jak wysokim stopniu znajdują ci upodobanie Boga, którzy w pokorze wiele cnót wypełniają!

Dla tego proszę was, napominam i zaklinam was, abyście zawsze w pokorze wyznawali Panu grzechy swoje. Otwierajcie jemu sumienia, pokazujcie mu rany, i błagajcie go o lekarstwo, a on je uleczy; — a gdybyście i przemilczeli, on i tak wie wszystko, ale wtenczas biada wam!

Wyznawajcie przeto grzechy wasze, abyście od nich uwolnieni i oczyszczeni, uniknęli straszliwego sądu sprawiedliwego Boga.

Pokora przewyższa nawet męczeństwo. Gdy przyśli do Chrystusa Jakób i Jan, Apostołowie, i żądali od niego, aby jeden po prawicy, a drugi po lewicy w chwale jego siedział, rzekł im: „kielichci, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym się ja chrzcę, chrzceni będziecie, (to jest: będziecie umęczeni, jak ja). Ale siedzieć po prawicy mojéj, albo po lewicy, nie moja rzecz dać wam, ale którym jest nagotowano.“ Z téj odpowiedzi uczymy się téj tajemnicy, że nawet męczeństwo jeszcze nie jest dostateczném do najwyższéj chwały w Królestwie Niebieskiém. Gdyż wyraźnie mówi Pan, że umęczeni będą, ale dla tego samego jeszcze nie osięgną najwyższéj chwały w Niebiesiech; owego pierwszeństwa, być w wyższéj czci jak inni, samém tylko męczeństwem dobić się niepodobna. Nie moja rzecz dać wam to, ale którym jest nagotowano. Którzy to są ci, co im owo pierwszeństwo jest nagotowane? Którzyż są owi trzykroć błogosławieni, co owe korony osięgną? cóż oni takiego uczynili? — Słuchajcie!

Gdy inni Apostołowie oburzyli się na tych dwóch, że tylko dla siebie samych o piérwsze miejsca prosili, Jezus wezwawszy ich powiedział im: Królowie narodów panują nad niemi, a książęta swą władzę rozciągają nad niemi. Lecz nie tak jest między wami, ale ktobykolwiek chciał być większym, będzie sługą waszym, a ktobykolwiek między wami chciał być piérwszym, będzie wszystkich sługą. Albowiem i syn człowieczy (Chrystus) nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i dał duszę swą okupem za wielu. — Otóż oni chcą być piérwszymi, wielkimi, znacznymi, jako książęta na ziemi. A tu im Chrystus powiada, że kto chce być piérwszym, musi być sługą wszystkich. Jeżeli chcecie piérwsze miejsca osiągnąć, bądźcie najniższymi, najlichszymi, najmniejszymi, najpokorniejszymi. — Pokora przeto nadaje najwyższą chwałę, i sam Zbawiciel świata upokorzył się, aby założył królestwo wielkie, które trwać będzie do skończenia świata, i aby miliony milionów sług wiernych wprowadził do niego.

A ty Chrześcianinie obawiasz się poniżyć się przez cnotę pokory? Owszem, potém będziesz jaśniał w chwale niebieskiéj, bo każdy, który się poniża, wywyższonym będzie.

Dla tego starajmy się usilnie o ową cnotę pokory; a choćbyśmy mieli nawet znosić różne cierpienia, nieszczęścia, a nawet i wzgardę, znośmy wszystko cierpliwie, gdyż nic tak nas wywyższyć nie zdoła, nic nas tak wsławić nie może, i nic nam takiéj ceny w oczach Boga nie doda, jak właśnie cnota pokory. Przez nią i inne cnoty dostają i nabierają blasku i świetności, przez nią wszystko dobre spłynie na nas przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała z Bogiem Ojcem i z Duchem S. społecznie niech będzie po wszystkie wieki! Amen.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zdania Ojców Świętych o modlitwie.

S. Bonawentura: Gdy widzę takiego, co się nie kocha w modlitwie, ani gorąco i usilnie się do niéj nie przykłada, zaraz widzę jasno, że taki nie posiada wybornych zdolności. I kto się nie modli, i nie chce zażywać rozmowy z Bogiem, ten jest umarłym, nie ma w nim życia, ani zdrowych zmysłów. Bo to jest najwidoczniejszym dowodem szału, nie uznawać wielkości téj czci, i nie kochać się w modlitwie.

S. Grzegórz: Bóg chce być proszonym, chce być zniewolonym, chce być niejako natręctwem naszém zwyciężonym. Bądź więc ustawicznym w modlitwie.

S. Ignacy: Ten żyje szczęśliwie, kto ile razy może, duszą swoją żyje w Bogu, a z Bogiem w swéj duszy.

S. Bernard: Gdziekolwiek jesteś, wnijdź sam w siebie, i módl się, albo rozpamiętywaj co zbawiennego w swéj myśli.

S. Paweł, Apostoł: Cielesny człowiek nie pojmuje tego, co jest z Ducha Bożego, albowiem głupstwem jemu jest, i nie może zrozumieć, iż duchownie bywa rozsądzon.

Gospodarstwo.

Warunki przechowania zdrowo zboża w ziarnie.

(Podług Nobisa.)

1. Sypanie powinno być tak zaopatrzone, iżby zboże przeciwko wszelkiemu uszkodzeniu zabezpieczało; powinno przytém być suche i przewiewne, a nigdy nad stajniami i chlewami, gdyż wyziewy zwierząt szkodzą zbożu.

2. Ani śnieg, ani deszcz nie powinien zacinać dziurami; trzeba więc rysy i szczeliny w ścianach, w posowie i podłodze pozabijać i zasmarować.

3. Sypanie należy tak urządzić, aby według upodobania powietrze i światło wpuścić doń można. Otwory przewiewne powinny się znajdować naprzeciwko siebie, i tylko tak wysoko od ziemi, iżby powietrze przechodzące powierzchni zboża dosięgało; powinny oprócz tego być opatrzone kratką, aby niemi ptaki nie wlatywały, i zamykać się okiennicami lub czém podobném.

4. Na szczury i myszy trzeba zastawiać łapkę, lub truciznę.

5. Zboża świeże i wilgotne, jako téż ziarna olejne, należy cienko rozpościerać.

6. Kupy trzeba porządnie i regularnie usypywać i naznaczać; a przy każdéj powinna być mała tabliczka, i na téj napisana ilość zboża na kupie.

7. Kupy trzeba przegradzać deskami.

8. Zboże należy od czasu do czasu przerabiać.

9. Klucze od sypania zawsze na pewném, jedném i tém samém miejscu zawsze wisieć, lub w ręku wiernego i rzetelnego człowieka się znajdować. Równie w porządku powinny być: miary, strychulce i inne porządki.

10. Gdyby się do zboża wołki zakraść miały, natenczas czémprędzéj wywozi i uprząta się zboże, i na tém miejscu nie trzeba sypać zboża przynajmniéj przez cały rok.

Zawsze ubędzie nieco zboża na składzie, jużto przez zaschnięcie, już też przez przerabianie. Ubytek ten wynosi na rok 3 lub 4 na stu przy zbożu świéżém, a półtora na stu przy zbożu starém.

Rozmaitości.

Spokojność.

Spokojność jest córką swobody, przyjaciółką dobréj myśli, rodzicielką wewnętrznéj pociechy. Ale ludzie uciekają od niéj, a źli wypędzili ją zewsząd.

Szkodzić sobie nawzajem, a szkodzić jak najlepiéj, to jest ich cel, to ich zatrudnienie, to nauka, to rozum. Ubiegają się więc za kłopotem, udręczeniem, żalem i tęsknotą. Dręczą siebie lub bliźnich, od nich nawzajem dręczeni. Spokojność jedna jest ochłodą cierpiących, ale służy tylko za pozór niegodziwym zamysłom. Skąpiec utrzymuje, że zbiera dla spokojności, a ździerca, że łupi dla niéj. Pieniacz dla niéj pozywa, żona od męża ucieka, lub mąż żonę ciemięży. Słowem, tysiącznemi sposobami spokojność spotwarzona na świecie, kryje się tylko w sercach prawych, i tylko człowiek uczciwy doznać może spokojności.

Godziny.

Godziny są krótkie, jeżli ich dobrze używamy; a nadto długie, jeżeli je marnie tracimy, lub ich na złe używamy.

Szczęście.

Wszyscy wzdychają do szczęścia, wszyscy się za niém przez całe życie ubiegają, ale nie masz nikogo, ktoby je znalazł. Nikt nie jest kontent z swego, i jeden drugiemu zawsze zazdrości. — Powinszuj bogatemu szczęścia, oburzy się zaraz na ciebie, i zaraz narzekać będzie na ciężkie czasy, na chorobę i Bóg wie na co. Powinszuj komu zdrowia, obrazi się na ciebie, i zacznie narzekać na kłopoty, ubóstwo i tém podobnie. Powinszuj komu, że się ożenił, skrzywi się i ruszy ramionami, żałując, że się ożenił. Powinszuj Rodzicom, że mają dzieci, to zaraz narzekają, że ciężko je wyżywić, że mają wiele kłopotu; a natomiast ci, co nie mają dzieci, patrz jak są nieszczęśliwi, i wszystkoby oddali za dzieci. — I czemuż to ludzie szczęścia nieznajdują?

Bo nie przestają na tém, co mają, i czém są, i zawsze pragną czegoś więcéj. Nie bogactwo stanowi szczęście, bo czém więcéj go ludzie mają, tém więcéj pragną; — nie żadne zaszczyty, bo te nietrwałe. — Co jeden ma za szczęście, to drugi uważa sobie za nic. Co jednego uszczęśliwia, to drugiego unieszczęśliwia. I czyż nie ma szczęścia prawdziwego na świecie? I któż prawdziwie szczęśliwym? Kto przestaje na swojém i kontent ze siebie.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)